

Opis bibliograficzny: Zbigniew Dłubak, *Drogi poszukiwań II*, "Fotografia", 1956, nr 11, s. 2

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: awangarda, dzieło sztuki, fotografika

Tekst:

W poprzednim numerze „Fotografii” pisałem o awangardzie w sztuce. Awangarda to ruch najbardziej odkrywczy i nowatorski - nie wynika jednak z tego, że zjawisko takie musi koniecznie zawsze istnieć. Znamy całe okresy w historii sztuki, kiedy to panowała niepodzielnie rutyna i tradycyjny szablon. Oczywiście może i tam można by doszukać się jakichś ulepszeń i jakiejś oryginalnej wrażliwości, ale trudno byłoby to, co niechęć przeciekło przez mur tradycjonalizmu, nazwać awangardą.

Przeżyliśmy niedawno okres prób wprowadzania siłą do sztuki martwoty, a nawet złego smaku - okres unicestwienia wszelkiej myśli awangardowej. W tej chwili te niesławne praktyki szczęśliwie, zakończyły się, ale wyszliśmy z okresu ich stosowania spóźnieni o kilka lat, może bogaci w gorzkie doświadczenia, lecz oszołomieni i zdezorientowani.

Ten stan rzeczy pokrywamy żywiołowym nawrotem do starych koncepcji twórczych albo szybkim i powierzchownym przyswajaniem sobie przeróżnych dotychczas „zakazanych owoców”.

Czy w tej sytuacji można mówić o istnieniu awangardy w fotografii polskiej? Jeżeli istnieje, to jak się przejawia i jaki ma związek z naszą rzeczywistością społeczną? Oczywiście, w poszukiwaniu zjawisk awangardowych nie należy dokonywać analizy wszystkich estetyzujących i tradycyjnych tendencji. Są one zaprzeczeniem awangardowości i zaszczytnej roli w odradzaniu fotografii już nie odegrają. Odrzuciłbym również stanowczo w naszych rozważaniach wszystko to, co powstało pod wpływem wzorów obcych pojmowanych płytko, od strony powierzchownego efektu. Pozostają zatem te próby i eksperymenty, które mają

charakter odkrywczy i w jakikolwiek sposób wzbogacają nasze poznanie świata, rozszerzają nasze widzenie w znaczeniu dosłownym i przenośnym.

W poszukiwaniach tych fotografia nasza, tak zresztą jak i obca, kroczy dwiema drogami. Pierwszą z nich jest eksperyment w rozmaity sposób wzbogacający nasz sposób widzenia przedmiotów poprzez nowe i nieoczekiwane ich zestawienia, badania ich struktury, i ich niezauważonych w codziennym życiu form. Ma to wyostrzyć naszą wrażliwość (czy też ekscytować ją, bo otębiała wśród natłoku doznań), ma przekonać nas, że poza życiem w naszym ludzkim wymiarze i poza naszymi sprawami dzieją się rzeczy wielkie i ważne. To bardzo wiele, to już cała filozofia, na pewno potrzebna człowiekowi do utrzymania swych pojęć o świecie we właściwych proporcjach i do zrozumienia bardzo istotnej prawdy o bogactwie form i zdarzeń, których zwykła codzienna obserwacja i skala „zdrowego rozsądku” nigdy nie obejmą. Ten typ twórczości jest u nas rzadki i może nie stanowi nawet leniwie płynącego strumyczka w porównaniu z wartkim nurtem całokształtu polskiej fotografii. Są jednak w sztuce czasem takie pozornie leniwe i małe strumyki, które płynąc niepostrzeżenie, gdzieś bokiem, zawracają nagle i wartkim prądem podmywają najzacniejsze gleby wybrzeży. Otóż dopóki fotografia tego typu zachowuje chłód badawczej obiektywnej obserwacji, powyżej scharakteryzowany jej sens filozoficzny pozostaje jednoznaczny. Niebezpieczeństwo pojawia się wówczas, kiedy fotogram przestaje być widzeniem świata, a staje się jego interpretacją.

Właściwie każde dzieło sztuki jest jakąś interpretacją rzeczywistości, choćby interpretacją własnej wyobraźni autora. W powyższym zdaniu chodzi mi jednak o zamierzoną i świadomą tendencję, o niejako autorski komentarz do ukazywanych spraw. Komentarz widoczny i czytelny jednoznacznie, którego istnienie w dziele sztuki jest właściwie zasadniczym motywem powstania tego dzieła. Przestaje ono wówczas być wynikiem poszukiwań prowadzonych wśród przedmiotów zalegających świat, a staje się argumentem na rzecz przyjętego przez autora światopoglądu.

Dlaczego jednak taka postawa, jako niewątpliwie dojrzała, nie wywołuje we mnie beztroskiej radości, a budzi niepewność i czujność?

Właśnie dlatego, że wymaga ona o wiele większej dojrzałości światopoglądowej. Wyjście poza sprawy bezpośrednio związane z człowiekiem grozi zawsze zatraceniem ludzkiej perspektywy widzenia.

Dlatego też fotografia badająca strukturę i nowe widzenie form materii albo daje obiektywną obserwację, prowadzącą do humanistycznej postawy wobec świata, albo po prostu usiłuje z walki o poznanie świata uczynić dramat wieczny i nieodwracalny, tak że z tej beznadziejnej pułapki, w którą zapędził nas sam fakt naszego istnienia, okaże się zwrot ku egzystencjalistycznemu bezwładowi i samotności. Która z tych dwu możliwości może mieć awangardowe znaczenie dla fotografii polskiej?